

Nie widzę powodu, żebyśmy dla Ukrainy robili z Polski Afganistan

7 marca 2022

Sekretarz Stanu USA Antony Blinken namawia Polskę do wysłania nad ukraińskie niebo naszych myśliwców. Jak stwierdził, Amerykanie „bardzo, bardzo żywo przyglądają się tej sprawie”. Równocześnie część polskiej opinii publicznej, w tym tzw. poważni dziennikarze, zaczęła dziwić się, dlaczego NATO nie zdecydowało się, pomimo próśb Ukrainy, na zamknięcie przestrzeni powietrznej nad tym państwem a inna część, na przykład Roman Giertych, już wprost domagają się tego, żeby Polska przystąpiła do wojny. To jest całkowity dramat pokazujący, że nasza klasa polityczna nie wyciągnęła żadnych wniosków z tragedii II wojny światowej.

Po kolei. Co oznacza zamknięcie przestrzeni powietrznej nad Ukrainą? Samoloty NATO musiałyby strzelać do naruszających ten zakaz samolotów rosyjskich. Jak myślicie, czyje to byłyby samoloty i z których lotnisk by startowały? Z polskich lotnisk. A jak na gruncie prawa międzynarodowego traktowane jest udostępnienie swojego terytorium do ataku? Jak agresja. Innymi słowy, jest to domaganie się tego, żeby Polska napadła na mocarstwo atomowe, jakim jest Rosja. A ponieważ wojnę jest znacznie łatwiej zacząć niż zakończyć, nikt nie wie, jak historia dalej by się potoczyła i ile lat byśmy w tej wojnie trwali.

Trzeba tu podkreślić rzecz najważniejszą. Pomiędzy nami a szeroko pojętym Zachodem, istnieje olbrzymia asymetria ryzyka. Dlatego Zachód będzie nas namawiał do tego, żebyśmy ryzykowali. Jeżeli nasza interwencja lub groźba tej interwencji sprawi, że Putin przegra, wszyscy będą szczęśliwi. A jeżeli Putin się nie przestraszy, to bomby spadną na

polskie, a nie na amerykańskie miasta. Więc z ich punktu widzenia, nie będzie to straszna tragedia. To my tutaj ryzykujemy. Wbijmy to sobie wszyscy do głowy. To Polska poniesie największe straty, jeżeli dojdzie do wojny Rosji z NATO.

NATO będzie nam przysyłać broń, może nawet jakichś żołnierzy, wszyscy będą się bulwersować, Polska zgarnie tyle pochwał ile teraz Ukraina, ale to my będziemy walczyć, to nasze miasta będą niszczone, to Polacy będą ginąć. I nie ma żadnego powodu, żeby się w to pakować. Bardzo łatwo podnosi się stawkę i straszy przeciwnika, jeżeli to kto inny ponosi całe ryzyko. Jaka jest szansa, że bomby i rakiety spadną na amerykańskie czy brytyjskie miasta? No niewielka, delikatnie rzecz ujmując. A jaka jest szansa, że włączenie się do wojny sprawi, że polskie miasta będą wyglądały tak jak teraz ukraińskie? Bardzo duża.

Dlatego sami musimy podejmować decyzje, bo sami będziemy w pierwszej kolejności odpowiadać za ich skutki. Nie ma znaczenia, na czym zależy Amerykanom i jakie oni mają interesy. Nasze interesy nie są tożsame z ich interesami. W wielu punktach są oczywiście zbieżne, ale nie we wszystkich.

Rosjanie mają olbrzymie problemy. Ich logistyka to jakiś żart a gospodarka zaraz przestanie być zdolna do finansowania dalszych zbrojeń. Widać, że byli gotowi na kilka dni walk, a nie na trwającą całe tygodnie wojnę. To jest świetna wiadomość. Nawet jeżeli poradzą sobie z armią ukraińską, to nie bardzo mają pomysł co dalej. Próba okupowania Ukrainy załatwi ich na lata, jakikolwiek rząd marionetkowy nie wytrzyma tygodnia po wycofaniu się rosyjskich wojsk. Ukraina dla Rosji może być tym, czym dla Sowietów był Afganistan. Wiem, że z punktu widzenia ukraińskiego jest to dramat, ale Ukraina się na to zdecydowała. Ukraińcy postanowili walczyć o swój kraj i chwała im za to. Nie widzę jednak powodu, żebyśmy dla Ukrainy robili z Polski Afganistan. Nie powinniśmy ryzykować życia polskich kobiet i dzieci, nie powinniśmy

pozwoić na zniszczenie naszych miast, mostów, dróg, lotnisk, fabryk i bloków, które tak pracowicie budowaliśmy przez ostatnie 30 lat.

Ukraina walczy oczywiście również w naszym interesie. Ale na wojnę poszli tylko i wyłącznie w swoim interesie. Nie chcieli rosyjskiej okupacji. My również powinniśmy iść na wojnę tylko i wyłącznie w swoim interesie. Nie w interesie Ukrainy, USA czy czyimkolwiek innym. A w polskim interesie jest to, żeby do ewentualnej wojny wejść jak najpóźniej. Każdy kolejny tydzień walk znacząco zmniejsza rosyjski potencjał wojskowy. Z powodu sankcji Rosja powoli staje się śnieżną Somalią. Nikt nie wie, ile czasu zajmie im odzyskanie zdolności do prowadzenia wojny z Polską. My w tym czasie możemy zbroić się po zęby. Kupować broń z całego świata i tak nasycić się rewelacyjnie działającą na ruskie czołgi i samoloty, sprawdzoną na Ukrainie bronią, żeby nigdy już żaden Rosjanin nie odważył się stanąć w Polsce z karabinem w ręku. Czas gra na naszą korzyść. Im później dojdzie do wojny, tym dla nas lepiej. Nie przyspieszajmy tego. To Rosja, a nie my, szykowała się do wojny. My dopiero musimy zacząć to robić.

Dopóki będziemy mieli armię i swoje własne terytorium, dopóty będziemy się jakkolwiek liczyć, będziemy mieć zdolność do podejmowania decyzji w naszym interesie. Jeżeli tak, jak w 1939 roku ruszymy do wojny na samym jej początku, stracimy wojsko i terytorium, to nie będziemy podejmowali już żadnych decyzji. Będziemy tylko i wyłącznie przedmiotem gry. A jej finał będzie realizował interesy tych, którzy ze swoim wojskiem do niego doczekają.

Jak komuś brakuje wojny, to żaden problem. Na Ukrainę daleko nie jest. Może wsiąść w samochód, pojechać na miejsce i zgłosić do ukraińskich punktów werbunkowych. Przyjmują ochotników z całego świata. Jedźcie i ryzykujcie własne życie, nie życie i zdrowie polskich kobiet i dzieci. Wojna toczy się nie na naszym terytorium. Walczą i giną nasi żołnierze. My możemy im wysyłać Pioruny, paliwo, pomoc humanitarną. Ale nie

latajmy tam samolotami, nie wysyłajmy tam wojska. Zajmijmy się uchodźcami, otoczmy ich opieką, w końcu ich mężowie i ojcowie walczą tam również w naszym interesie.

Nie zapominajmy też, że od ładnych paru lat w rosyjskiej doktrynie wojennej znajduje się deeskalacyjne uderzenie bronią jądrową. Jeżeli Rosja uzna, że sytuacja wymyka jej się spod kontroli, może zaatakować bronią jądrową jakieś mniej istotne miasto na Litwie, Ukrainie lub w Polsce, celem uświadomienia Zachodowi, żeby dał już sobie spokój z wojną. I jak myślicie, Niemcy, Francuzi, Holendrzy czy Hiszpanie, będą bardzo zainteresowani kontynuowaniem wojny konwencjonalnej z Rosją, widząc grzyb atomowy? Ja stawiam na to, że nie. A kto będzie tego grzyba oglądał z bardzo bliska? No znowu niestety my, bo to my tu ponosimy całe ryzyko.

Chociaż raz bądźmy mądrzejsi, chociaż raz pomyślmy o naszym interesie. Nie idźmy na tę wojnę. Przygotowujmy się na nią, ale na nią z własnej woli nie idźmy. Choćby cały świat nas na to namawiał, uprzyjmy się i puśćmy ich wszystkich przodem.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl